№ 81. Kraków 8 Kwietnia — Sobota. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

C e n a:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

P r z e d p ł a t a
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

P r z y j m u j ą s i ę
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Z a o p ł a t ą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

L i s t y
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 7 kwietnia.

Wiadomość ze Stambułu podana przez nas onegdaj „że Szeik-ul-Islam otrzymał dymisyę“ kazała się domniemywać ze strony ulemów, z których on jest najstarszym czyli głową, mocnéj opozycyi przeciw postępowaniu Sułtana lub też przeciw jakowemuś zamierzonemu celowi w gabinecie. Żądania Francyi i Anglii tyczące się równouprawnienia chrześcian mogły z łatwością dostarczyć przedmiotu takowéj opozycyi. Dzisiaj nie potrzebujemy już domysłów, bo depesza telegraficzna, którąśmy otrzymali wczoraj, „że Sułtan ma zamienić dobra duchowne na rządowe“ tłómaczy ustąpienie lub też raczéj usunięcie od godności duchownego Wezyra. Zrobiony krok przez Sułtana niesłychanéj jest wagi. Jest najśmielszym na jaki w kierunku reformy odważyć się można było. Jest to dopełnienie dzieła Mahmuda II; druga część zamachu stanu dokonanego na Janczarach; część którą niejako testamentem Abdul Medżydowi zapisał. Sukcesya była naturalna; ale do przyjęcia nie łatwa.

Reformatorowie wschodni dziewiętnastego wieku Mahmud II w Stambule i Mehmet Ali w Egipcie rozpoczęli swoje dzieło obydwaj tym samym trybem, obydwaj znieśli kasty, które z przychodniów lub obcych wyrodziły się w potężną arystokracyę, owładnęły zarząd krajów, i zwierzchności Sułtana żadnéj nie pozos awiły władzy. Pierwszy zniszczył Janczarów, drugi Mameluków. Drogę te mieli sobie wskazaną przez Piotra W. ale położenie Cara na przeciw Strelców było inne niżeli Sułtana lub wice-króla Egiptu. Zniesienie Strelców było zamachem czysto politycznym; a nawet gdyby Piotr W. i na duchowieństwo chciał być ogledny, zapominać nie-trzeba, że był głową kościoła. Zniesienie zaś Janczarów i Mameluków dotykało prawie bezpośrednio religii Alkoranu, tak ścisły istniał związek między temi korporacyami a Ulemami. Zadanie więc wschodnich władzców nierównie było trudniejsze. Padiszah czyli Sułtan nie jest wcale głową islamizmu, tylko następcą Proroka i stróżem prawa: tém mniéj był nią rządzący w imieniu Sułtana w Egipcie Mehmet Ali. Wiadomo zaś co są ulemy i jaką siłę Szeik-ul-Islam posiada w *Fetwie*. Uderzyć zatém na Janczarów lub Mameluków, było to uderzyć na Ulemów, a zatém na tłomaczów Koranu, nauczycieli ludu, jego sędziów, zgoła na Islamizm. Zobaczmy w kilku słowach w jakich okolicznościach pokusili się o to dwaj znakomici ludzie.

Mehmet Ali uczynił to prędzéj, bo 11 marca 1811 roku. Przygotowywał się do tego długo ze zwykłą sobie wytrwałością. Nie będziemy wchodzić, jak dalece był fanatycznym wyznawcą Islamizmu, ale to pewna, że fanatyzmowi sprzyjał, że Kair robił niejako Islamizmu ogniskiem i starał się jednać sobie Ulemów wszelkiemi sposobami. Z charakteryzującą go też zręcznością pochwycił chwilę do uskutecznienia śmiałego zamiaru. Sekta arabska Wahabitów, która Islamizm do pierwotnéj chciała sprowadzić prostoty i zaciętą Ulemom wydała walkę, doszła była do téj potęgi, że splądrowawszy Mekkę i inne miejsca dla Muzułmanów święte, zagrażała samemu Bagdadowi. Mehmet Ali otrzymał rozkaz od Sułtana aby się udał z wojskiem przeciw Wahabitom. Wyprawa ta nie była wcale na rękę politycznym jego widokom, ale potrafił z niéj korzystać, i w dniu święcenia chorągwi przez Ulemów dla wojska, które przeciw ich nieprzyjaciołom wysyłał pod dowództwem swego syna Tussum paszy, odbyła się rzeź Mameluków. Tym sposobem uniknął opozycyi Ulemów. Ale Mehmet Ali wiedział dobrze, że to była dopiero pierwsza część zadania, że pozostaje ukrócić władzę Ulemów, a tego inaczéj nie dokaże tylko przez zabranie dóbr duchownych tak zwanych *Wakufów*. Tutaj wypada nam powiedzieć słówko o dobrach duchownych.

Zasadą własności gruntowéj na Wschodzie jest, że państwo jest jedynym i ogólnym właścicielem ziemi. Podział własności trzy główne zawierał kategorye: dzierżawę wieczystą czyli lenności, którémi uposażone były od najdawniejszych czasów familie przez następców Mahometa, których dochody obracane być miały na utrzymanie wojska i marynarki; powtóre dobra darowane meczetom; potrzecie dobra zostające w ręku państwa. Dobra duchowne powiększały się coraz więcéj z przyczyny arbitralności jaka panowała co do pierwszych. Chcąc bowiem utrzymać familij emfiteuty i zabezpieczyć je przed nadużyciem władzy, udawano darowiznę meczetom; oddawano im dobra za lichą bardzo cenę, zrobiwszy pierwéj układ, że one zawsze pozostaną w ręku sprzedającego pod warunkiem aby opłacał procent od odebranéj niby to summy zwykle 15 lub 20 procentu. Dobra takie nazywały się *Wakufy* i pojąć łatwo, do jakiego stopnia rozszerzyły się takowe donacye, i jaką w ręku Ulemów stanowiły siłę.

Otóż więc tę siłę postanowił zniszczyć Mehmed Ali. Dokazał tego jeszcze w imię Islamu i niejako Ulemów. Zasłonił się potrzebą konieczną pieniędzy na ową wyprawę, zabrał *całą własność* w Egipcie, indemnizując dzierżawy stósownie do płaconego kanonu, a meczetom zabezpieczając dochód wynoszący procent od summ mniemanych za Wakufy wypłaconych. Niepotrzeba mówić czyli to była dobra operacya finansowa. Dosyć że się udała i zamach stanu dokonany był całkowicie. Nic już odtąd nie stanęło reformom Mehmeda Ali na zawadzie.

W innem położeniu znajdował się Mahmud II. Sułtanowi nie szło tylko o same reformy, ale

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

S Z K I C
TOWARZYSKIEGO ŻYCIA MIASTA WARSZAWY
Z DRUGIÉJ POŁOWY XIX. STULECIA

przez **L. P.**

Poznań, nakładem ***Żupańskiego*** *1854 roku.*

(Dokończenie).

Minęły już bale, reduty i wszelkiego rodzaju zabawy, minął i wielki post, pokazawszy, że tak powiem, koniec noska swego w lekko rzuconych szkicach. Szkoda, że autor zbyt zajęty może eleganckim światem, światem dającym ton i modę, przepomniał o takim poważnym obrazie, jak obchodzenie grobów, i takim wesołym, patryarchalnym jak wiekanocne święcone. Czyżby w Warszawie stary zwyczaj ojców poszedł w zapomnienie? — Tego niewiem — tyle jednak widzę ze *Szkicu*, że autor przeskakuje od Wielkopostnych kwestarek, do owéj wiosennéj pory, kiedy kto zdrów i ma pieniądze wynosi się czémprędzéj z miasta. Niesądzimy jednak, aby w téj porze wyludnienia, Warszawa nieożywiała się na chwilę jarmarkiem na wełnę. Z prowincyj zjeżdża się szlachta, sprzedaje wełnę, i albo traci pieniądze w stolicy, albo wraca z niemi do domu. Że zaś w Warszawie są niebezpieczne zasadzki, jak w każdém wielkiém mieście, na kieszeń wieśniaków, o tém ani wątpić — wyborną z tego powodu przytacza autor anegdotę:

„Znałem dosyć majętnego obywatela, przyjechał do Warszawy z wełną, wełnę dobrze sprzedał; już miał nazajutrz do domu wracać, niektóre tylko sprawunki dla żony i córek potrzebował załatwić; bo żonę młodą, przystojną, a dobrą, przykładną i cnotliwą zostawił w domu, i trzy córeczki, istne aniołki. Przeczytawszy na rogu ulicy afisz: „Żydzi Korzeniowskiego i balet Rozbójnik morski“, poszedł na teatr i na balecie utonął. Panna Sidonia, nieszpetna baletniczka, wpadła mu do smaku; przez cały balet nie spuszczał jéj z oka. Musiała to spostrzedz ze sceny, bo gdy z teatru wychodził, spotkał się z nią niby trafem pod kolumnami. Znajomość z baletniczką łatwo się zawiera, odprowadził pannę Sidonią do domu. Nazajutrz nie wyjechał, i w kilka tygodni późniéj bawił jeszcze w Warszawie. Znajomość z baletniczką wiele kosztuje, poszła na nią część wełny, a gdy się pannie Sidonii zachciało broszy i kólczyków diamentowych, widziała je bowiem u Pikla, nasz rozkochany szlachcic czémprędzéj do jubilera pobiegł. Sześć tysięcy złotych zaceniono za wszystko, a gdy znalazł za drogo i przed kochanką się wygadał, iż chętnieby odżałował czterech tysięcy dla przedmiotu swojéj miłości, panna Sidonia poszła potajemnie do Pikla, ten ustąpił tysiąc złotych, drugi tysiąc dopłaciła natychmiast, prosząc, aby kolczyki i broszę szlachcicowi za cztery tysiące sprzedał, a jéj podstęp zachował w sekrecie.

Wiejski kochanek naparty znowu następującem naleganiem, za umówioną cenę drogi podarunek kupił. Już go niósł w ręku w ofierze swojéj Terpsichorze, gdy idąc Senatorską ulicą, napotkał przyjaciela i sąsiada, ze wsi cotylko przybyłego do miasta. Po przywitaniu wzajemném, po pytaniach i odpowiedziach, co się dzieje w domu? jak się mają żona i dzieci? zaszli na śniadanie do Riedla. Przy dobréj butelce starego węgrzyna rozplątał się język, odżyło w dawnéj przyjaźni zaufanie. Nasz szlachcic zwierzył się przyjacielowi ze swojéj miłości, wyznał, co go zatrzymuje w mieście, wygadał nawet o nabytym prezencie i ten pokazał. Przyjaciel kazał dać drugą butelkę węgrzyna i zaczął przyjacielowi przedstawiać, że żona tęskni za nim, że dzieci wyglądają za ojcem; żona poczciwa, przywiązana, skoro się o wszystkiem dowie, to umrze z rozpaczy. Zaczął trafiać do przekonania, i gdy dostrzegł łzę żalu w oku zbałamuconego męża: „wiesz co?“ zawołał, za tydzień świętego Ludwika, imieniny twojéj żony, ja jutro wracam do domu, słuchaj mojéj rady, jedź ze mną, a dar mający służyć na zapłacenie niewiary, ofiaruj najlepszéj żonie i matce.“ Szlachcic miał dobre serce, dał się łatwo zmiękczyć, na wszystko się zgodził, nazajutrz pojechał z przyjacielem do domu i z jarmarku wełnianego prześliczną broszę i kolczyki diamentowe ofiarował na imieniny żonie, a ta je przeznaczyła na ślubny upominek dla najstarszéj córki.

Panna Sidonia straciła złotych tysiąc, a co gorsza, stała się pośmiewiskiem całego miasta.“

Ruch sprawiony jarmarkiem na wełnę przeciąga się jeszcze wyścigami konnemi — Obrazek wyjeżdżających amatorów wyścigów z restauracyi Heurtego musi być z natury zdjęty, bo wiele w nim prawdy, a nic przesady. — Autor *Szkicu* pokazawszy nam to widowisko odprawione za Mokotowskiemi rogatkami, dodaje w końcu bardzo rozsądne uwagi, które dadzą się zastósować i do naszych anglomanów.

„Zakończyła się ta chwalebna i użyteczna zabawa, która zamiłowanie w koniach utrzymując w naszéj młodzieży, zatrzymuje ją na koniach.

„Przyganiać temu, broń mnie Boże, niech mi tylko będzie wolno uczynić uwagę, że mając własne krajowe konie, własną mowę, własne zwyczaje, toż samo-by odbyć można, nieprzyswajając sobie owéj angielszczyzny, bez któréj obejśćby się można. Czemuż Muzułmanie i Czerkiesi, nawet w Warszawie, na własnych siodłach, na własnych harcują koniach? Na co nam owych trenerów, dżokiejów, z cudzoziemska ubranych, i tych: *steeple-chasów*, i tych Voll-blutów. Panowie Anglicy, nieujmuję wam bynajmniéj, ale niegorzéj od was siedzimy na koniach, przez grzeczność niepowiem, że lepiéj; czemużbyśmy nie mieli sadzać na naszych koniach polskiéj krwi, zamiast

szło także o głowę. Przykład tylu jego poprzedników musiał mu stać na myśli. Zachętki reformy, bez których Mahmud II obejść się już nie mógł, poprzednik jego Sułtan Selim życiem przypłacił. Ulegając więc konieczności, postanowił Mahmud zniszczenie Janczarów i takowego w krwawym dniu **16** czerwca **1826** r. dokonał. Lecz położenie jego w przeważnéj téj chwili było całkiem inne aniżeli Mehmeda Ali. Niemógł on zarzucić na siebie płaszczyka islamizmu: przeciwnie, wiedziano aż nadto dobrze, że Janczary upadły jako przeszkoda do reform. Nie śmiał też Mahmud uderzyć na Ulemów: a sądzić go niebędziemy, czyli to był brak odwagi lub roztropności. Pozostała przeto opozycya ulemów, bo pozostała ich siła. Mahmud idąc śladem Mehmeta Ali, zabrał na rzecz skarbu dzierżawy i lenności; lecz dóbr duchownych dotknąć się niepoważył. Aby zaś dać wyobrażenie jakie są te dobra, powiemy że meczety w Konstantynopolu mają **50**, **75** do **100** tysięcy franków rocznego dochodu, meczet zaś ś. Zofii ma **500,000**. Ograniczył się tylko Mahmud na tem, że w **15** dni po zniesieniu Janczarów wydał hatiszeryf, którym zasłonił posiadanie ziemi od nadużyć i zatrzymał tym sposobem źródło Wakufów; a nadto dobra duchowne oddał pod ścisłą kontrolę państwa, chcąc tym sposobem położyć tamę marnowaniu tak ogromnych kapitałów. Zamiast przeto powiększyć dochody skarbowe, obciążył budżet przeszło **4** milionami franków, które kosztuje administracya dóbr duchownych.

Z pobieżnego tego i zbyt może treściwego obrazu, jakie jest położenie rządu w Turcyi kwestyi dóbr duchownych, wypada jednakowoż zdaniem naszém dość widocznie, że reforma Mahmuda na pół tylko wykonaną została. Usunęła opozycyą zbrojną, zostawiła moralną, równie silną, bo religijną; powściągnęła nadużycia i marnotrawstwo dochodów, ale niepowiększyła skarbu. Panowanie Abdul Medżyda ciągłym jest tego dowodem. Hatiszerif z Gulhany pomimo najlepszéj chęci Reszyda paszy niezostał w życie wprowadzony i wprowadzonym być niemógł. Stronnictwo przeciwne reformie opiera się na Ulemach. Budżet dochodów nie był wystarczający na wydatki, jakich wymagały reformy. Przyjąć więc sukcesyą, jak powiedzieliśmy na początku, musiał Abdul Medżyd, a sądząc po odebranéj wiadomości, przyjął ją odrazu nowym zamachem stanu, zaborem na skarb dóbr duchownych. Pochwycił chwilę, w której wojna wymaga koniecznie pieniędzy, i rachuje może na obudzony fanatyzm. Wątpić można, aby go ten osłonić potrafił. Wojna dzisiejsza nieprowadzi się w Turcyi pod sztandarem Proroka ani w imię fanatyzmu. Patryotyzmu zaś w Turcyi niema i być nie może. Rewolucya przeto wewnętrzna nie jest niepodobną. To też depesza pisząca o zaborze, donosi także o wielkiém wzburzeniu umysłów. Abdul Medżyd mniéj jeszcze od ojca swego Mahmuda bronić się może Islamizmem, i całe jego poparcie jest tylko w wojskach zachodnich, które zapewne w téj chwili przepływają Dardanelle.

Niechcemy utrzymywać, aby zamach Abdul-Medżyda miał koniecznie sprowadzić wewnętrzną rewolucyą; bo niewiemy nawet czyli Turcya do tego posiada dostateczne siły. Niechcemy również utrzymywać, aby zabór dóbr był niepotrzebny lub niekonieczny, bo wiemy że w reformach krok pierwszy pociąga zawsze za sobą konieczność drugiego. Ale to pewna, że tym centralizacyjnym i arbitralnym środkiem, nowy cios zadany został islamizmowi, może ostatni, który przyczyni się mocno do upadku panowania wyznawców Mahometa, jakikolwiek będzie wypadek bieżącéj sprawy wschodniéj.

Berliński dziennik *National-Zeitung* zamieścił pierwszy osnowę konwencyi zawartéj na dniu **13** marca r. b. pomiędzy Anglią, Francyą i Turcyą w interesie obrony téj ostatniéj. Nie możemy zapewnić czyli dokument ten jest autentycznym, wszelako dziennik pomieniony parę razy miał już sposobność podania przed innemi niektórych aktów dyplomatycznych, a przytém cały tok niniejszego przemawia za jego prawdziwością. Brzmi on jak następuje:

Ponieważ N. królowa połączonych królestw W. Brytanii i Irlandyi, tudzież N. Cesarz Francuzów zaproszeni zostali przez N. Sułtana o pomoc ku odparciu napaści N. Cesarza Wszech Rosyj, wymierzonéj przeciw posiadłościom W. Porty, przez co nietykalność państwa ottomańskiego i niezależność tronu Sułtana zagrożonemi zostały, i ponieważ obaj N. Monarchowie zupełne mają przekonanie, iż istnienie państwa ottomańskiego w dzisiejszych jego granicach koniecznem jest dla utrzymania równowagi sił pomiędzy państwami Europy, a ponieważ w skutku tego przyzwolili na udzielenie pomocy J. C. Mości Sułtanowi jakiéj w tym celu zażądał; przeto wzmiankowanych oboje N. Monarchów i N. Sułtan poczytali za właściwe zawrzeć umowę, aby zamiary swoje stwierdzić odpowiednio do powyższego i oznaczyć sposób, w jaki pomienieni panujący pomoc J. Wści udzielić mają. W tym celu oboje NN. Monarchowie i JWść Sułtan zamianowali pełnomocników swoich (tu wymienione nazwiska posłów angielskiego i francuskiego tudzież ministra spraw zagr. tureckiego) itd., którzy okazawszy sobie nawzajem mocodawstwa swoje i w należytéj znalazłszy je formie, zgodzili się na następujące artykuły:

Art. 1. Gdy J. Mość królowa połączonych królestw W. Brytanii i Irlandyi i Jmć Cesarz Francuzów już na żądanie JWści nakazali byli silnym oddziałom wojsk swoich popłynąć do Konstantynopola, aby udzielić krajom i pawilonowi W. Porty ottomańskiéj opiekę na jaką okoliczności zezwolą, oboje pomienionych monarchow przyjmują na siebie niniejszą umową obowiązek działania w dalszéj jeszcze rozciągłości wspólnie z N. Sułtanem naprzeciw zaczepkom rosyjskim dla opieki posiadłości ottomańskich w Europie i Azyi, przeznaczywszy w tym celu taką ilość wojsk swoich lądowych, jaka się zdawać może potrzebna do osiągnięcia tego celu. Oboje Monarchów wzmiankowanych wyślą te wojska zaraz na jeden lub kilka punktów terytoryum ottomańskiego, które do tego właściwe być się okażą, a JWść Sułtan zobowiązuje się, aby wojska lądowe brytyjskie i francuskie wysłane w ten sposób na obronę terytoryum ottomańskiego takie same przyjazne znajdowały przyjęcie i z temże samém traktowane były poszanowaniem jak i siły morskie W. Brytanii i Francyi, które od pewnego czasu przebywają na wodach tureckich.

Art. 2. Wysokie strony kontraktujące obowiązują się razem udzielać sobie nawzajem i bezzwłocznie wszelkich propozycyj, jakieby którakolwiek z nich pośrednio lub bezpośrednio otrzymała ze strony Cesarza rosyjskiego pod względem zaprzestania kroków wojennych i zawarcia zawieszenia broni lub pokoju; a oprócz tego JWys. Sułtan zobowięzuje się nie zawierać żadnego zawieszenia broni i w żadne układy o pokój nie wchodzić, ani też nie zawierać żadnych preliminaryów do pokoju z Cesarzem rosyjskim bez wiedzy i przyzwolenia reszty wysokich stron kontraktujących.

Art. 3. Skoro cel obecnéj umowy osiągniętym zostanie przez zawarcie traktatu pokoju, Jéj K. Mość królowa itd., tudzież J. C. M. Cesarz Francuzów, natychmiast przedsięwezmą środki mające na celu ściągnięcie wojsk ich lądowych i morskich użytych aby doprowadzić do skutku przedmiot obecnego układu, tudzież wszystkie twierdze i stanowiska na terytoryum ottomańskiem które tymczasowo przez siły wojenne Anglii i Francyi obsadzone będą, mają być napowrót oddane władzom W. Porty ottomańskiéj w przeciągu dni.... licząc od dnia ratyfikacyi traktatu mającego zakończyć obecną wojnę.

Art. 4. Niniejsza umowa ma być ratyfikowana, a ratyfikacye wymienione nawzajem skoro to się da uskutecznić, najdaléj w ciągu tygodni..... licząc od daty podpisania.

Umowa ta, nie wspomina nic o reformach mianowicie tyczących się równouprawnienia wyznań chrześciańskich w Turcyi, a które osobnym protokółem są objęte. Charakter téj umowy jest głównie militarnym i polityki zewnętrznéj się tyczącym. Wszelako obiegają pogłoski, że oprócz trzech pierwszych artykułów stanowiących właściwe przymierze, inne jeszcze tajne artykuły stanowią uzupełnienie tego traktatu, a w nich wyraźniéj jeszcze określone stanowisko wzajemne każdéj ze stron kontraktujących.

Zemsa, Johna, Puncza; Janka, Grzelę lub Bartka, i to w ich właściwym stroju? Wszak nasze Krakowskie chłopaki zwinniejsze od was i do konia i do dziewoi, i do hołupca, kiedy mu grajek na skrzypcach utnie od ucha mazura albo krakowiaka?

„To mi przypomina, co nasz Franciszek Wężyk poeta, synowcowi swojemu, chcąc go na dobrą drogę skierować, przed laty powiedział i skierował go zdrową radą, bo stał się z niego mąż znakomity, pełen nadziei, pełen przyszłości, kiedy go śmierć nielitościwa krajowi wydarła.

„Temi samemi słowy niechaj mi wolno będzie, wyścigi konne zakończyć:

Oj dobrodzieju!
Mniéj angielszczyzny,
Oj dobrodzieju!
Więcéj polszczyzny;
Oj dobrodzieju
Więcéj oleju!

Wspomniałem był z początku, że przez ciąg tych szkiców snuje się para małżonków — kochających się — i bardzo, póki żyli na wsi — ale sama pani po przybyciu do Warszawy rzuciła się za nadto w wir zabaw, tak dalece, że jegomość musiał w domu siedzieć, dzieci bawić i usypiać. Póty dzban wodę nosi póki się ucho nieurwie — długo był jegomość cierpliwy, ale pewnego razu gdy jejmość wróciła o drugiéj po północy — piękna konduita! przyszło do małych wymówek i żalów, a od tych powiecie — do rozwodu. — Bynajmniéj — do zupełnéj harmonii małżeńskiéj. Zapewne, że lepiéj się stało. Mimo tego małżonkowie niewyjeżdżają z Warszawy — czemu? bo w niéj cholera zaczyna grasować. Zostają po bohatersku, aby nieść bliźnim pomoc, lub umierać z drugimi. — Chociaż zawsze lepiéj żyć, jak niepotrzebnie umierać, z tém wszystkiém kogo miała zabrać cholera to zabrała; autor kilka scen skreślił pełnych okropności i wielkiego poświęcenia się, ale wziętych z rzeczywistości — dla téj przyczyny małżonkowie owi niefigurują tam ze swojém poświęceniem się jako czysto fikcyjném. Dopiero gdy cholera ustała oboje z dziećmi wybierają się na wieś, a po drodze wstępują do Częstochowy, podziękować Panu Bogu, że znowu się kochają jak dawniéj, i że niepadli ofiarą zarazy.

Otóż i cała treść *Szkicu*. — Książka ta mimo niepotrzebnego zaplątania w te obrazki figur małżonka i małżonki służących za obrok duchowny — czyta się z wielką przyjemnością. Wiele miejsc odznacza się trafnością podobieństwa, żywością opisu i dowcipném słówkiem dużo znaczącém.

Do Jadwigi przezwanéj Deotymą.

„Dziewiętnastego stulecia pojawie
„Witaj nam młoda dziewico!
„Tyś wieszczom naszym w nieśmiertelnéj sławie
„Stałaś się współzawodnicą!“
Temi cię słowy na wstępie do życia
Współziomki twoi witają
A imie z domowego dobyte ukrycia
Do potomności podają!
Czem są pochwały? jest to dym kadzideł,
Chmurą, która dzień w ciemność zamienia ponurą.
Strzeż się pochlebstwa zwodniczych mamideł
Bo za niemi jest prawda, jak słońce za chmurą.
Kto na świat patrzy przez pryzmat kryształu
I wyobraźni jedynie dowierza
Kto szuka wszędzie tylko ideału,
Zamiast człowieka dostrzega rycerza,
Ten się wnet ze snów wymarzonych zbudzi
Pozna co są urojenia!
Że co umysł zapala, nieraz serce studzi
Że zbroja jest z żelaza a rycerz z kamienia.
Gdy ogień wieszczy w piersiach twoich tleje,
A gwiazda twoja na niebie błysnęła
Tyś wtedy, miłość, wiarę i nadzieję
Za godło pieśni twych wzięła.
Lecz pomnij, wiara głęboka a cicha
Najtwardsze kruszy opoki.
Wiara co się wśród cierpień do Nieba uśmiecha
Tak jak pokora, przebija obłoki!
Pomniej że z prostej drogi i ten nie zbacza
Kto w swém sercu pióro macza.
Homerowskich półbożków próżno nie opiewaj
Co krzyż zgruchotał więcéj nie odżyje,
Ale co czujesz to w drugich przelewaj
Co się w sercu ozwało, w sercach się odbije.
Choć w oczach twoich skra natchnienia błyśnie
A nad twem skroniem promień sławy świeci
Kto nie płakał z drugiemi, ten łzy nie wyciśnie
Kto sam nie tęsknił, tęsknoty nie wznieci!
Można wody zaczerpnąć w Kastalskiéj krynicy
Podziwiać Argos, Ateny i Troję;
Wolę ja brzegi Niemna, Wisły i Pilicy
Wolę to wszystko co swoje.
Wolę ubogi dach rodzinnéj strzechy,
Gdzie jeżelim przecierpiał miałem też uciechy.
I kościołek drewniany, na nim krzyż nad wieżą
I smętarz kędy kości rodziców mych leżą.
A kiedy o przeszłości mnie się czasem prześni
Wolę jak przepowiednie kumejskiej Sibilli
Nad dźwięk lutni Osiana, wolę nasze pieśni
Nad siedem dziwów świata, kurhanek Marylli.
Gdy dla twego geniuszu przestrzeń krańców niema
Gdy myśl twoja głęboko starożytność ściga
Gdy w zachwycie wołają: — witaj Deotyma
Ja z westchnieniem powtarzam: czemu nie Jadwiga!

Korespondencya Czasu.

Paryż 3 kwietnia.

Mowy lordów Clarendona, Russela, Aberdeena i Palmerstona, powiedziane w Parlamencie, nie wiele wyświeciły stanowisko Niemiec w rozpoczętéj wojnie. Austrya ma być skłonną do wzięcia strony zachodu, ale wahanie się Prus i obawa o interesa niemieckie w tym kroku mają ją wstrzymywać. Zachód daje dotąd ciągłe dowody względności dla Austryi. Lord Russell zganił niecierpliwość Włochów, a Napoleon III. dał ostrzeżenie dziennikowi *la Presse* za ogłoszenie listu Manina i nakazał aresztować Lombardczyków knowających spiski powstańcze we Francyi. Dzisiejszy artykuł p. de Céséna, w *Constitutionnelu*, zdaje się pokazywać, że przejście Austryi na stronę zachodu nie prędko nastąpi i że zachód na siebie samego powinien rachować. Mówią że ten artykuł był następstwem depesz z Wiednia od p. de Bourqueney. Po odebraniu depesz p. de Bourqueney, rada ministrów miała się zebrać i postanowić powołanie pod broń 150,000 ludzi. Wahanie się niemieckich gabinetów dogadza socyalistom pragnącym wojny powszechnéj i powstań. Redakcye dzienników *la Presse* i *le Siècle* nie wierzyły nigdy w przystąpienie Niemiec, ale przeciw ufności rządowéj nic mówić nie mogły. Jak neutralność środkowych państw Europy jest szkodliwą dla zachodu, pokazuje to Neapol. Francya najęła kilka okrętów neapolitańskich dla przetransportowania effektów wojennych do Turcyi. Król neapolitański temu się wyraźnie nie sprzeciwił, ale nakazał najętym okrętom wziąść flagę francuzką. Obrażony taką stronnością, rząd francuzki zerwał kontrakt najmu okrętów. Neapol najżywiéj obraża ciągle godność i interesa Francyi.

Neutralność Niemiec nie zmieni polityki zachodu, szczególniéj Anglii. Lord Russell powiedział niedawno do p. Lionela Rotszylda: „Anglia poświęci ostatniego człowieka i ostatniego szylinga dla wstrzymania postępu Rosyi i w razie gdyby była opuszczoną przez Francyą, będzie działać sama.“ Zapał w Anglii jest ogromny i większy niż był za Pitta. Cały naród woła: *War, war, no peace!* Nie ma narodu któryby, dla interesu, zrywał tak prędko przyjaźnie jak Anglia. To też Anglicy wołają z Szekspirem: *Twenty adieux my frozen Moscovites* i myślą tylko o zastąpieniu zysków jakie wyciągali z handlu z Rosyą. Interes Anglików w Turcyi jest nietylko materyalnym ale i religijnym. Missyonarze angielscy mogą rozrzucać biblie w Turcyi, kiedy w Rosyi czynić im tego nie wolno. To też lord Shaftesbury powiedział w Izbie lordów, że Sułtan jest lepszym protestantem niż Cesarz rosyjski. Z czasem zobaczymy że propaganda protestancka w Turcyi wywoła walkę i propagandę katolicką z kapelanami armii francuzkiéj. Broszury biblijno-mistyczne obrócone przeciw Rosyi coraz liczniéj pokazują się w Anglii. Broszury te nie mają wagi pod względem ściśle politycznym, ale są ważne dla tego, że zapalają umysły. Z prac politycznych, ogłoszonych w ostatnim miesiącu w Anglii, godne jest tylko uwagi dzieło pana Smyth, pod tytułem: *A year with the Turks.* P. Smyth zakochał się w charakterze i cnotach tureckich.

Ostatnie rozprawy parlamentarne potwierdziły wiadomość, że między Anglią i Francyą niema zawartego traktatu. Anglia przestała na wymianie not, jak tego chciała Francya, ale dla lepszego związania Francyi, Anglia myśli jeszcze o traktacie i ma nadzieję że go otrzyma. Awansowanie Turcyi pieniędzy zostało ułożone drogą zwyczajnéj korespondencyi. Francya dała 10 milionów i tyleż dała Anglia. Francya proponowała aby Anglia dała 20 milionów.

Paryż 3 kwietnia.

Druga część korespondencyj dyplomatycznych i list pasterski arcybiskupa paryzkiego, bardzo są tutaj czytane. Mimo urzędowych protestacyj, mamy wojnę religijną *de facto.* List pasterski arcybiskupa i nowenny zaprowadzone po kościołach, robią wyborny skutek na zdrowéj ludności francuzkiéj, religijnéj, patryotycznéj i spokojnéj. Zapał powoływanych pod broń rekrutów jest zawsze wielki. Francya posłała w pierwszym transporcie 22,000 wojska do Turcyi. Książę Napoleon wyjeżdża d. 8 t. m. Anglików spodziewamy się zobaczyć pojutrze. Rosyanie pozostali dotąd we Francyi wyjeżdżają. Konsul rosyjski ma w krótce Paryż opuścić, zostawiając ambassadę pod protekcyą ambassadora austryackiego. Krytyki administracyi ministerstwa wojny ustały, bo przekonano się, że zrobiono co było możebném. Pod rządem Napoleona III. niedbałość jest rzeczą niepodobną. Cesarz doziera wszystkiego i dobrze dozíera.

Komissya Ciała prawodawczego zdała Izbie raport z wnioskiem, iż p. de Montalembert nie powinien być oddany pod sąd policyi poprawczéj, dla tego że nie przyczynił się do publikacyi listu, który napisał był w zaufaniu do Dupina. Nieszczęśliwa ta sprawa w tych dniach wytoczy się przed Izbą i zakończy.

Najzupełniejsza spokojność panuje we wszystkich sferach ludności Paryża. Wczoraj, w niedzielę, wysypała się na przechadzki tak wielka liczba ludzi, że policya i żandarmerya musiała utrzymywać porządek, jak gdyby to był dzień karnawałowy. Cesarstwo byli na wyścigach konnych w parku La Marche. Onegdaj zwiedzali bliski ukończenia pałac kryształowy. Dla podniesienia przemysłu koronkowego, Cesarzowa ogłosiła konkurs na dwa garnitury sukni. Wiadomo że koronki są robione przez wieśniaczki departamentów północnych, na pół flamandzkich, a hafty przez wieśniaczki Lotaryngii, na pół niemieckiéj. Pomimo wojny wschodniéj, Cesarz nie zapomina o wystawie przemysłowéj, którą pragnie widzieć równie świetną jak londyńska.

Upadłość domu bankierskiego p. Leroy de Chabrol wystawiła na szwank kapitały legitymistowskie. P. Leroy de Chabrol zostawił dobre walory, których jednak realizować w téj chwili nie można. Jeżeli wierzyciele legitymistowscy okażą cierpliwość, nie wiele stracą. Bankiery zarzucają p. Leroy de Chabrol nieprzewidzenie i nieostrożność. Mowa znowu o innych upadłościach.

Teatr *des Délassements* przedstawił pod tytułem: *Toiles du Nord*, parodyę opery komicznéj *l'Etoile du Nord*, nie pod względem muzyki lecz pod względem osnowy. Sztuka ta dobrze została przyjętą.

Wiedeń 5 kwietnia. Czytamy w *Korespondencyi Austryackiéj:* Wczorajszy numer pisma *Austria* umieścił widocznie z pewnego źródła pochodzące zbicie rozmaitych tak dobrze mylnych jak zuchwałych pogłosek tyczących się ostatniéj pożyczki. Wykazuje się z tego, że pożyczka wziętą została w ten sposób w jaki ją ogłoszono i bez żadnéj różnicy wedle wiadomych warunków wartości. Artykuł ten kończy się następnemi uwagi godnemi słowami: „Możemy zalecać jak najtroskliwiéj, aby wszelkie pogłoski powstające w przedmiocie kroków finansowych z największą przyjmowane były ostrożnością, i aby wobec nich poglądać zawsze na jawny i prosty bieg administracyi skarbowéj. Pomimo nadzwyczajnych trudności, administracya ta trzyma się zasad uznanych za słuszne, według których daleka od chęci pokrywania przewyższającéj jeszcze części pieniężnych potrzeb swoich przez użycie kredytu bankowego — czego świadkiem nowa pożyczka — stara się owszem o uchylenie wszystkich materyalnych przyczyn, dążących do trwałego zbezcennienia nadal banknotów, i radząc się okoliczności, zmierza bezprzerwanie ku podwójnemu celowi swojemu, jakim jest przywrócenie tyle konieczne stałego wymiaru wartości tudzież zrównoważenia dochodów i wydatków państwa.

— Ostatni biuletyn o stanie zdrowia arcyks. Wilhelma brzmi: „dnia 4 wieczór pojawiło się silniejsze bicie pulsu, ale takowe krótko trwało. Noc następna przeszła spokojnie i reszta zjawisk chorobliwych zwolna ustępuje.“

Turcya.

Die Zeit w ostatnim swoim przeglądzie sprawy wschodniéj mówi: „Przyszłe stanowisko Austryi do kwestyi wschodniéj po przebyciu Dunaju przez Rosyan, jest więcéj niż kiedykolwiek przedmiotem różnorodnych przypuszczeń. Powołują się na oświadczenie dawniéj uczynione przez gabinet wiedeński państwom zachodnim, w myśl którego Austrya nie może się uważać za zniewoloną do czynnego udziału w sporze „dopóki wojska rosyjskie nie przejdą Dunaju. „Ponieważ wypadek ten teraz zaszedł, przeto w Londynie i Paryżu wyprowadzono stąd wniosek, iż dla Austryi również nadeszła chwila przejścia z neutralności do czynnego działania. W rzeczy saméj Austrya we własnym specyalnym interesie swoim nie może przyzwolić, aby Rosya usadowiła się w ogóle w Turcyi, najmniéj zaś za Dunajem i w tym względzie interesa Niemiec wiążą się ściśle z interesami Austryi. Dunaj jest rzeką niemiecką, którego ujście bez narażenia handlu niemieckiego nie może pozostać w rękach Rosyi. Rosyjska polityka handlowa znaną jest dostatecznie w Niemczech, iżby handel niemiecki nie miał obawiać się wszystkiego, skoroby Rosya była postawiona w możności zamknąć Dunaj według upodobania, tak dobrze jak resztę granic swoich. Pytanie przeto, jak sobie można tłumaczyć owo przejście Dunaju. Że książe Gorczakow nie myśli pomaszerować na Adryanopol, to przypuścić można z wielkiem prawdopodobieństwem, jakkolwiek zaręczać niepodobna. Według najświeższych doniesień, kolumny rosyjskie za Dunajem posuwają się w górę rzeki i sposobią się do zdobycia warownych miejsc tureckich w tych stronach. Izakcza i Maczyn miały się im dostać już w ręce, a jak słychać stoją już pod Hirsową (wiadomo, że i Hirsowa wzięta. *P. R.*). Osobliwa, że ze strony Rosyi zwią to jeszcze ruchami odpornemi, jakoby w celu zapewnienia sobie warownego stanowiska. Niewątpliwie wnioskowanie owo dość zręczne, ma na celu uspokoić Austryę co do zamiarów Rosyi. Czyli w Wiedniu tak samo zadowolnią się faktami, to znowu co innego. Przypuściwszy, że pojęcie „stanowiska odpornego“ da się rzeczywiście zastosować do opanowania przeprawy na Dunaju, do ubieżenia i zdobycia twierdz tureckich za Dunajem,— jakże daleko ta linia obronna ma sięgać? Nie zdaje się, aby Rosya miała nagle wstrzymać się i czekać na dalsze wypadki, skoroby się jéj powiodło przemódz obronną linię turecką i zwalczyć przeszkody jéj pochodowi stawiane. Skoroby opanowała prawy brzeg Dunaju, to łacno przypuścić można, iż kiedy pomocnicze wojska angielsko-francuzkie nie wprzód jak w połowie maja stanąć mogą w Konstantynopolu, armia rosyjska zdolną byłaby ubiedz stolicę wprzód jeszcze. W każdym razie obecne „stanowisko obronne“ jakie Rosya nad Dunajem zajęła, jest tak osobliwem, że trudno, aby mu w Wiedniu ufano. Austrya, jak wiadomo (?), uczyniła już demonstracyę przygotowując most pod Zemuniem. Mówią, że zamierza ona zapobiedz wybuchowi zamieszek w Serbii. Pasza belgradzki zamyśla obsadzić twierdzę 20,000 żołnierza tureckiego, a to miałoby pozór pewnego przymusu Serbii na korzyść Turcyi. Jeżeli Austrya, tak jak to okazuje nie ma nic innego na myśli, wkraczając do Serbii jak tylko sprzeciwić się temu przymusowi, natedy wypadłoby z tego, iż zamiarem jéj jest bronić niepodległości i neutralności Serbii nie tylko naprzeciw Rosyi, ale również naprzeciw Turcyi. Jest to niejako skazówką domyślnego kierunku polityki austryackiéj.„

— Firman Sułtana tyczący się równouprawnienia chrześcian z muzułmanami w obliczu prawa, wydany jak się zdaje w formie okólnika do gubernatorów i rządzców prowincyj, brzmi:

„Spowodowany uczuciem miłości, którą mi Bóg dla moich ludów udzielił, nieprzestaję nigdy pragnąć zabezpieczenia pomyślności i pokoju mojego państwa, jak to wszystkim wiadomo, i jak widoczna jest z firmanów przezemnie wydanych. W szlachetnym zamiarze osiągnięcia tak drogiego rezultatu, wydanemi zostały tak tanzimat, jako i wiele innych praw i rozporządzeń do niego się odnoszących, a których skutki zbawiennemi się już okazały. Ponieważ wiele mi na tém zależy, aby sprawy powierzane do załatwienia władzom sądowym kraju uregulowane były wszędzie odpowiednio, iżby poddani moi niecierpieli pod tym względem ani szkody ani niepokoju, zatém ustanowiono naprzód w Konstantynopolu, a potém w innych także częściach mojego państwa trybunały policyjne. Instytucya ta przyniosła wielkie korzyści tak dla cudzoziemców jako i dla moich poddanych, tak, iż przedmiot zaprowadzenia podobnych trybunałów po wszystkich ziemiach państwa mojego obszernie był rozbieranym w komisyi specyalnéj urzędującéj obok mojéj wielkiéj rady, a sprawozdanie nad nim w tejże komisyi wygotowane odczytane było i rozważane na tajnéj radzie mojéj ministrów.

„Zważywszy, że owe władze sądowe powołane są teraz do śledzenia i wydawania wyroków w sprawach poddanych moich, którzy się jakiego przestępstwa lub zbrodni naprzeciw cudzoziemcom dopuścili, tudzież sądzenia cudzoziemców oskarżonych o dopuszczenie się kradzieży, rabunku, mordu lub innéj jakiéj zbrodni na poddanych ottomańskich; zważywszy, że prawdziwy cel téj instytucyi na tem jedynie zawisł, aby winę lub niewinność oskarżonych lub podejrzanych osób wykazać; że wreszcie rezultatu tych dochodzeń szukać jedynie trzeba w ukaraniu winnych wedle słuszności i prawa i w uchyleniu wszelakich sposobów i środków mogących uchronić od kar legalnych;— członkowie mojéj rady uznali za stosowne uchwalić następujące rozporządzenia:

„Tymczasowo w głównych tylko miastach monarchii wyjąwszy tam, gdzie już to istnieje, ustanowioną będzie rada weryfikacyjna, która podobnie jak rada policyjna w Konstantynopolu rozstrzygać ma we wszystkich sprawach karnych między poddanymi mojéj W. Porty tak muzułmanami jako chrześcianami, tudzież wszelkiego innego wyznania ludźmi, tudzież między poddanymi W. Porty mojéj z jednéj a cudzoziemcami z drugiéj strony. Ponieważ nie inny jest cel téj instytucyi jak przekonać winnego, a niewinnego uwolnić, przeto poleca się tak gubernatorom jak i wszystkim władzom miejscowym, aby się ściśle trzymały wydanych przepisów i nic takiego nie przedsiębrały, coby się sprzeciwiało zasadom obowiązującym. Staraniem będzie nieustannem uzupełniać przepisane rozporządzenia i zastósowywać je niezmiennie.

„Członkowie rad rozmaitych muszą być, jak to jeden artykuł rozporządzenia opiewa, ludźmi zdolnymi i znanymi z sprawiedliwości i sumienności swojéj, wybierać ich należy osobliwie z członków miejscowych rad wielkich lub z pośród innych osób dobréj sławy. Radom tym doda się po jednym lub dwóch pisarzy sądowych w miarę potrzeby miejscowéj, a po urządzeniu tych władz zawiadomić należy zawsze Portę o tem wszystkiem co się stało.

„Kiedy rozporządzenia te podane mi zostały do sankcyi cesarskiéj, nakazałem wykonać one w sposób powyżéj oznaczony i załączam tu odpis regulaminu opatrzony poświadczeniem i pieczęcią. Zawiadomicie o tém co uchwalono, przystąpicie z doświadczeniem i rozsądkiem jakim się odznaczacie do wyboru osób zdolnych do zasiadania w radzie weryfikacyjnéj i do urządzenia tychże władz; wreszcie zdacie W. Porcie o tem sprawę. Wszystkie starania wasze i baczność zwrócone winny być ku temu, aby sprawy badane i rozstrzygane bywały sprawiedliwie i bezstronnie odpowiednio do wydanych rozporządzeń, aby występki i zbrodnie udowodnione były, aby niewinnych napróżno nie trapiono; a czuwać nad tem również macie, aby nic takiego się nie stało, coby się sprzeciwiało raz uświęconym zasadom.

Dan w końcu miesiąca dżemazi-ulewel 1270.“ (w końcu lutego 1854 r.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 kwietnia. Dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie, w wykonaniu artykułu 15go statutu Towarzystwa, na posiedzeniu swojém w dniu 4tym b. m. odbytém, obrała Komisyą rozpoznawczą, mającą się zatrudnić wyborem obrazu, który akcyonaryuszom w rycinie darem na rok bieżący rozdanym być ma; przeznaczoną obok tego do ocenienia dzieł na wystawę nadsełanych i dania o nich opinii. Do komisyi téj, która pod prezydencyą sekretarza obradować ma, zaproszeni zostali pp. Radziwoński, Dr. medycyny; Fr. Paszkowski obywatel; X. hr. Scipio kanonik katedralny krakowski i p. Lucyan Siemieński.

— Czytamy w lwowskich *Nowinach*:

Co do wypuszczenia teatru polskiego w dzierżawę, słyszymy, iż oświadczył Jego Ex. hr. Namiestnik, jako administracya nie wymaga żadnéj korzyści, lecz jedynie zwrotu kosztów na oświetlenie i orkiestrę łożonych. Natomiast żąda, aby młodszych wykształcono aktorów. Do Wielkiejnocy ma się sprawa rozstrzygnąć, czy pan Smochowski albo czy pan Chełchowski obejmie zarząd sceny polskiéj.

— Szczególniejszą uwagę zwraca na siebie we Lwowie świeżo urządzony sklep jubilerski i pracownia p. Józefa Ostrowskiego w rynku, obok księgarni p. Sztockmana. Sklep ten wytwornością, elegancyą i bogactwem porównać można z najpiękniejszemi w Paryżu.

— Dzienniki *Warszawskie* podają wiersz następujący:

Śpiąc, choć oczy miał otwarte,
Palmerston, ów śmiały wódz,
Patrzał na Europy kartę,
I chciał Rossyę palcem zmódz.

Widząc, że zysk tu nie fraszka,
Francuz za nim daléj w ślad,
I nuż do szpady stryjaszka,
En avant mes camerades!

O! porzućcie głupią radę,
Bo zrobicie ludziom śmiech.
Myśmy widzieli tę szpadę:
W jakich rękach! ho! nie w twych!

I gdy Stryjcio cichuteńko
Musiał z Moskwy wracać wstecz;
Synowczyku, pewniusieńko
Przyjdzie z domu zemknąć precz.

Albion! — oto mi mina!
Nie zmiarkował jeszcze sam,
Co ta Ruś jest za maszyna,
I jak wiele siły tam.

Toż to będzie zadziwienie!
Spuszczą nos Goddamy te,
Kiedy potężne ciśnienie
I bez pary znajdzie się.

Ruś — to machina gotowa,
Ciągłe życie to jej dar,
Ruch jej dają cztery słowa:
Bóg i Wiara, Kraj i Car.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 5go do dnia 6go kwietnia: Józef Kuszkiewicz z Ołomuńca. Salomea Oraczewska z Częstochowy. Władysław Białoskórski ze Lwowa. Antoni bar. Widman c. k. szambelan z Berna. Józef Bogdan Rogojski ze Szczakowy. Kazimierz Drzewiecki z Miechowa. Szymon Starczewski ze Skala.

Wyjechali: Ignacy Suchorzewski do Wrocławia. Tomasz Czakoj do Prus. Henryk książę Fünfkirchen do Keczkemet. Stanisław Ostrowski, Józef Miliński do Polski.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 7go kwietnia:* — Metaliki 5-pr. 86. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. 77. — Metaliki 4-pr. 69. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $137\frac{1}{2}$. — Londyn 13 kr. 29. — Paryż $163\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1162. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 7 kwietnia. Banknoty. austr. ż. $83\frac{1}{6}$ pł. $82\frac{1}{4}$. Pruski kurant ż. $114\frac{1}{4}$, pł. $113\frac{1}{2}$. Ruble srebrne nowe ż. $104\frac{1}{2}$. pł. 103. — Cwancygiery nowe ż. 108, pł. $107\frac{1}{2}$. — Cwancygiery stare ż. $106\frac{3}{4}$ pł. $106\frac{1}{2}$. Imperyały ż. 35 15, pł. 35. — Dukaty austr. i holend. ż. 21 — pł. 20 15. — 20frankowe ż. 35 18 pł. 35 10. Listy zast. pol. ż. $89\frac{1}{2}$ pł. 89. — Listy Zast. galic. ż. $93\frac{1}{4}$ pł. $92\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski d. 4 kwietnia. Dukat holend. 6 złr. kr. 28. — Dukat ces. 6 złr. 32 kr. — Półimperyał ros. 11 złr. 19 kr. — Rubel ros. 2 złr. 11 kr. — Talar pruski 2 złr. 7 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 34 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 6 kwietnia. Metaliki $85\frac{7}{8}$. — Nowa pożycz. $76\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wied. 1150. — Akcye kolei żel. półn. $220\frac{1}{4}$. Agio od złota $41\frac{1}{4}$, od srebra $36\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. 83.

Kurs wrocławski z dnia 6go marca. Banknoty austr. 72 d. — Banknoty pol. $88\frac{7}{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne $78\frac{3}{4}$ d. nowe — ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $95\frac{3}{4}$ d., — dto $3\frac{1}{2}$-pr. $85\frac{3}{4}$ d. — Kolej Krak.-górno-szląska $75\frac{3}{4}$ d.

URZĘDOWE.

N. 2322. **Kundmachung** (317—1-3)

des h. k. k. Finanz-Ministeriums vom 24. März 1854.

In Gemässheit der am 7 l. Mts kund gemachten Bestimmungen, betreffend die Eröffnung eines Verlosungs-Anlehens von Fünfzig Millionen Gulden Conv. Münze, wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass die Gesammtsumme der Einzeichnungen auf dieses Anlehen 50,141,500 fl. beträgt.

Da mithin nach dem §. 1. der betreffenden Anlehensbestimmungen der Fall eintritt, dass eine Verminderung der gezeichneten Beträge Platz zu greifen hat, so wird hiermit bekannt gemacht, dass diese Reduction mit Rücksicht auf die Summen der partiellen Einzeichnungen in der Art in Ausführung gebracht werden wird, dass jede einzelne Subscription, welche auf der Betrag von 75,000 fl. Kapital d. i. 300 Stück Staatsschuldverschreibungen lautet, oder denselben übersteigt, um den Kapitalsbetrag von 250 Gulden d. i. um Eine Staatsschuldverschreibung für je 75,000 fl. Kapital oder 300 Staatsschuldverschreibungen vermindert wird, so dass Einzeichnungen auf

300 Staatsschuldverschreibungen mit 299
600 dtto „ 598
900 dtto „ 897

u. s. w. angenommen werden.

Die Anzahl der gezeichneten Staatsschuldverschreibungen getheilt durch 300 gibt sonach die Anzahl der Schuldverschreibungen, um welche die gesammte Subscription vermindert wird.

Reste, welche sich bei dieser Theilung ergeben, unterliegen keiner Reduction.

Der bar erlegte für die nicht angenommene Subscriptionssumme entfallende KautionsBetrag wird den Partheien auf Verlangen zurückgestellt, und es werden hievon keine Ziesen vergütet; wird jedoch dieser Betrag als Vorauszahlung auf die nächsten Einzahlungs-Raten belassen, so sind die 4% Zinsen vom Erlagstage an zu berechnen.

Diese Kundmachung wird im Grunde hohen Finanz-Ministerial-Dekretes vom 28 März l. J. Zahl 5776 hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Krakau am 4ten April 1854.

Der k. k. Landes-Präsident und Chef der Steuer-Direktion
Franz Graf **Mercandin.**

Obwieszczenie

wysokiego c. k. Ministerstwa finansów z dnia 24go marca 1854.

Stósownie do przepisów pod dniem 7 b. m. ogłoszonych, tyczących się otwarcia pożyczki z wylosowaniem w summie pięćdziesiąt milionów złotych reńskich mon. konw., podaje się niniejszém do powszechnéj wiadomości, że summa subskrypcyi na rzeczoną pożyczkę, summę 50,141,500 złot. ryńs. wynosi.

Gdy więc według § 1go dotyczących przepisów pożyczki zachodzi wypadek, że zmniejszenie subskrybowanych summ nastąpić musi, oznajmia się przeto, że redukcya ta ze względu na summy częściowych subskrypcyi w ten sposób wykonaną zostanie, że każda pojedyńcza subskrypcya, która na summę 75,000 kapitału, tojest 300 sztuk zapisów długu państwa opiewa, lub takowy przewyższa o kwotę kapitalną 250 zlr, tojest o jeden zapis długu państwa za każde 75,000 złr. kapitału lub 300 zapisów długu państwa, zmniejszoną będzie tak, że subskrypcye

na 300 zapisów długu państwa z kwotą 299
„ 600 „ „ „ 598
„ 900 „ „ „ 897

itd. przyjęte będą.

Liczba subskrybowanych zapisów długu państwa podzielona przez 300, daje więc liczbę zapisów długu państwa, o którą łączna subskrypcya zmniejszoną zostaje.

Reszty, jakie przy tém dzieleniu się okażą, niepodlegają redukcyi. Summa kaucyi w gotowiznie złożona z summy subskrypcyjnéj nieprzyjętéj przypadająca, zwróconą zostanie stronom na żądanie i żadne ztąd procenta opłacane nie będą; jeżeli jednak summa ta jako przedpłata na najbliższe raty zapłaty pozostawioną zostanie, natenczas winny być 4% procenta od dnia złożenia obrachowane.

Obwieszczenie powyższe, na zasadzie dekretu wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 28go marca b. r. do Nru 5776, do powszechnéj podaje się wiadomości.

Kraków dnia 4go kwietnia 1854.

Franciszek Hr. *Mercandin*,
Prezydent ces. król. Rządu krajowego.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 6 kwietnia. (Z *Monitora*). C. k. poseł austryacki p. de Hübner doręczył wczoraj Cesarzowi Napoleonowi list własnoręczny N. Cesarza Austryi. Rząd przedstawi dzisiaj Ciału prawodawczemu projekt do prawa podwyższającego kontyngens 1853 roku o 60,000 ludzi; jakkolwiek roztropność środek ten nakazuje, to przecież wszystko spodziewać się każe, że znaczna część tego kontyngensu nie będzie musiała być powołaną. Celem tego projektu do prawa jest tylko, aby rząd miał do dyspozycyi ten kontyngens na przypadek, wprawdzie nie podobny do prawdy, żeby honor Francyi był zagrożonym.

Tryest 5 kwietnia. Oficerowie i majtkowie trzech rosyjskich okrętów wojennych, w porcie tutejszym stojących, zostali odwołani i lądem wrócą do kraju. Same zaś okręta z działami i amunicyą zakupione zostały, jak mówią, przez rząd grecki.

Kreuzzeitung pisze, iż w Wiedniu nowy protokół konferencyi podpisany został przez Austryę, Anglię i Francyę, który zawierać ma zasady na jakich ułożony ma być przyszły traktat pokoju między Anglią, Francyą a Portą z jednéj, a Rosyą z drugiéj strony. Prusy miały jeszcze niepodpisać tego protokółu. Wiadomość ta jako domysł podaną również została przez frankfurtski *Journal*, który mniema, że Prusy nie chciały zwołania nowéj konferencyi, lecz same pierwsze podały myśl do umowy o któréj wzmianka. *Cor. Bureau* toż samo potwierdza o podpisaniu protokółu, lecz że układy rozpoczęły się jeszcze przed przejściem Dunaju i miały głównie na celu oznaczenie stanowiska państw niemieckich względem państw zachodnich i Rosyi. Książę Jerzy Meklemburgski wyjechał już z Berlina, jak utrzymnją nic nie wskórawszy. Dzienniki berlińskie mniemają, iż poselstwo księcia miało na celu rozbicie związku Austryi i Prus.

Z teatru wojny nad Dunajem niemasz późniejszych wiadomości nad te, któreśmy wczoraj podali; szczegóły tylko znanych wypadków w Dobruczy, potwierdzają, iż nadrzeczne warownie tureckie są bezsprzecznie w posiadaniu Rosyan. Urzędowy biuletyn księcia Gorczakowa z Braiły 24go donosi o poddaniu się po dwudniowém bombardowaniu załogi w Maczynie, liczącéj do 5000 ludzi, między którymi i oficerowie instrukcyjni francuzcy i angielscy. Jeńców uprowadzono do Besarabii.

W Bukareszcie czynią przygotowania do przeprawy Dunaju pod Dżiurdżewem. Omer pasza przebywa w Ruszczuku. Wojska wysłane na pomoc Mustafie paszy pod wał Trajana cofnięto wcześnie, aby nieosłabiać się pod Sylistryą. W Szumli wyglądają posiłków z Konstantynopola. W twierdzach bałkańskich panuje wielki ruch. Omer pasza domaga się koniecznie, aby flota popłynęła pod Warnę. Kustendżie i Mangali trudno zapewne już w téj chwili ocalić. Jenerał Budberg zjechać ma do Dobruczy, aby ziemię tę objąć w posiadanie i ustanowić władzę.

Kroki ostrożności poczynione w Stambule, o których wczoraj nadmieniliśmy, spowodowane były nadejściem wiadomości o przeprawie Rosyan przez Dunaj, co niezmiernie wzbudziło rozjątrzenie między fanatyczną ludnością.

Z listów *Gaz. Tryestskiéj* z Konstantynopola 27go dowiadujemy się, iż dwie angielskie fregaty parowe i jedna francuska, powiozły wojska tureckie do Warny; 24go wypłynęła cała flota połączona. O powstaniu w Epirze i Tessalii nic pewnego wiedzieć niemożna. Angielskie dzienniki podają depeszę z Malty 31go, iż król Otto wraz z żoną opuścił Ateny, ale w listach *Gaz. Tryestskiéj* z Aten 31go niemasz o tém wzmianki. Wiadomość ta pochodzi z *Journ. de Const.*, który twierdzi zarazem, że Król stanie na czele powstania, jeżeli wojska zagraniczne wkroczą do Grecyi.

Angielskie dzienniki donoszą o pierwszym kroku nieprzyjacielskim przeciwko rosyjskiemu pawilonowi. Pewien Rosyjski okręt kupiecki, niewiedząc o wypowiedzeniu wojny, krążył spokojnie około irlandzkiego portu Waterford. Anglicy zabrali go, i uznawszy za prawny łup, wzięli w niewolę kapitana i okrętową załogę. Podobny wypadek o mało niezdarzył się w Marsylii; ale kapitan rosyjski na czas przestrzeżony, spiesznie się oddalił.

Ważniejsze zapewne kroki nieprzyjacielskie zajdą niebawem na morzu Czarnem; wiadomo, że połączone floty wypłynęły z Bejkos 24go, i udały się naprzód do Warny, skąd mają się udać do ujścia Suliny, dla zniszczenia zapory jaką Rosyanie ujście to zamknęli.

Wyprawa wojska lądowego francuzkiego i angielskiego z podwojonym odbywa się pośpiechem. Depesze z Malty 31go donoszą o wypłynięciu w dniu tym kilku pułków angielskich do Gallipoli. *Times* donosi, że w tym tygodniu 4000 ludzi wypłynie z Anglii wprost do Turcyi.

Książę Napoleon miał niezawodnie wyjechać wczoraj (we czwartek) a marszałek Saint Arnaud w poniedziałek.

Depesza z Elseneur donosi, że Rosyanie zniszczyli własną twierdzę Bomarsund na wyspie Aland.

Sprawa hr. Montalemberta w Izbie prawodawczéj, mimo konkluzyj komissyi, wzięła obrot jaki przewidywano. Większością głosów 184 przeciw 51 Izba udzieliła upoważnienia do śledztwa. P. Montalembert sam zabrał głos w swéj obronie, ale ostatnia część jego mowy dosyć głośne wywołała protestacye. P. Baroche po kilkakroć głos zabierał i głównie utrzymywał dyskussyą ze stanowiska rządowego.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	333‴46	+ 8° 6	41 1	zachodni mocny	pogoda z chmurami	koło wiel. przy księż.	+9°5	+6
7	10	332 44	+ 4° 7	72 0	zachodni słaby				
	6	331 15	+ 3° 2	79 0	zpłzachodni słaby	pochmurno	deszczyk drobny		

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni